

Barański, Marek

"Nałęczycze wielkopolscy w
średniowieczu", Jan Pakulski, Poznań
1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/3, 589-590

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wydaje się, że dwa co najmniej artykuły winny znaleźć żywsze zainteresowanie nad Wisłą: pierwszy o handlu zagranicznym Węgier w początkach XVI w, gdzie sprawa kontaktów z Polską zajmuje wiele miejsca oraz drugi o kształtowaniu się małych miast na Węgrzech w XIV wieku. Ten ostatni da wiele do myślenia historykom zajmującym się problematyką specyficznego, odrębnego rozwoju miast w Europie środkowo-wschodniej.

A. Kö.

Jan Pakulski, *Nalęczce wielkopolscy w średniowieczu*, Wydawnictwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1982, s. 186.

Jan Pakulski zajął się w swojej pracy wielkopolską gałęzią średniowiecznego rodu Nalęczów. Oparł się on głównie na źródłach drukowanych, takich jak kodeksy dyplomatyczne, roczniki polskie i obce, wydane zapiski sądowe, herbowe, wywody szlachectwa, wizytacje. Sięgnął też do kronik, z których najczęściej cytował Kronikę Wielkopolską i Długosza. Wśród materiałów rękopiśmiennych przede wszystkim wymienić należy poznańskie księgi ziemskie.

Badania te pozwoliły Pakulskiemu prześledzić historię Nalęczów od protoplasty Dobrogosta Starego, żyjącego w pierwszej połowie XII w. aż po w. XV. Książka dzieli się na trzy części, z których pierwsza omawia genealogię rodu, druga zajmuje się sprawami majątkowymi, trzecia natomiast ukazuje rolę polityczną Nalęczów w omawianym okresie. We wstępie znalazło się omówienie dotychczasowej literatury na ten temat; zakończenie, obok zwięzłego podsumowania, przynosi także uwagi dotyczące struktury i organizacji rodów rycerskich w Polsce średniowiecznej.

Rozdział poświęcony genealogii rozpoczął autor od ustalenia, gdzie leżało pierwotne gniazdo rodowe Nalęczów, jak wyglądał i kiedy stał się powszechnie używany ich herb oraz jaka była etymologia zawołania. Na podstawie czternasto- i piętnastowiecznych zapisek w księgach ziemskich dowiódł on, że Nalęcz był i nazwą jeziora i należy go szukać wśród czternastowiecznych posiadłości rodu. Ponieważ nazwa ta nie zachowała się, Pakulski proponuje szukać jej w okolicach Pierwska i Otusza. Nazwa rodu wraz z herbem pojawiła się, jak twierdzi, w początku XIV w. a rozpowszechniła wśród wszystkich rodowców w połowie tego wieku. W dalszej części rozdziału omawia Pakulski kolejno wszystkich znanych przedstawicieli Nalęczów wielkopolskich stosując, jak pisze, metodę dynastyczną. Polega ona na prezentowaniu kolejnych descendentów znanych dwunastowiecznych Nalęczów. Autor zdaje sobie sprawę z niedogodności tego sposobu omawiania materiału, polegającej na konieczności powtórzeń. Mimo to jednak chyba tylko w ten sposób można było uporządkować prezentowany materiał. Wynikające niejasności wyjaśniają zamieszczone na końcu tablice genealogiczne poszczególnych gałęzi rodu. Przy zaliczaniu poszczególnych postaci do rodu Nalęczów opierał się autor na znanych w genealogii kryteriach. Było to, poza bezpośrednimi wzmiankami źródłowymi, informującymi o pokrewieństwie czy filiacji, kryterium majątkowe, wspólne występowanie w sprawach majątkowych, przekazywanie urzędów, ofiary na rzecz fundacji rodowych. Mimo licznych zastrzeżeń stosowane też było kontrolerskie kryterium imionowe. Do tego ostatniego należy się odnieść, jak sądzę, ze znacznie większą rezerwą, niż to czyni autor. Wydaje się bowiem, że o imionach rodowych trudno mówić przed XIV w. W XIII w. zwyczaj ten dopiero zaczyna się w Polsce upowszechniać. Dlatego wszystkie wnioski oparte na kryterium imionowym są tylko bardzo słabą hipotezą. Podkreślić jednak należy, że kryterium to

było dla autora argumentem ostatnim. Czytając tę część książki odnosi się wrażenie, że Pakulski nie pomieścił w tekście całej swojej wiedzy na temat przynależności poszczególnych osób do rodu Nałęczów. W kolejnych notkach uwzględnione zostały wyniki badań, odczuwa się wszakże brak pełnej analizy źródeł. Gdyby jednak przeprowadził całe rozumowanie, książka rozrosłaby się bardzo.

Drugi rozdział, poświęcony majątkowi Nałęczów, ma budowę słownikową, poszczególne miejscowości pozostające w rękach rodowców zostały omówione w porządku alfabetycznym. Autor starał się wykazać, kiedy i w jaki sposób każda z nich znalazła się w rękach rodu a także, o ile było to możliwe, oddać jej dzieje. Rozdział ten przynosi uzupełnienia do genealogii niektórych Nałęczów. Zamyka go mapa posiadłości rodowych na terenie Wielkopolski.

Pisząc o roli politycznej rodu omawia Pakulski postawę Dobrogosta Starego z czasów Bolesława Krzywoustego, a następnie działania jego potomków zarówno w czasach dzielnicowych, jak i w zjednoczonym Królestwie. Szczególna uwaga została zwrócona na takie przełomowe momenty, jak wybór pomiędzy synami Bolesława Krzywoustego, orientacje polityczne w czasach Przemysła I i Bolesława Rogatki, postawa rodu wobec Przemysła II i problem udziału Nałęczów w zabiciu tego króla. Pakulski, aczkolwiek sprawy nie przesądza, skłonny jest uznać niewinność Nałęczów. Następną sprawą jest domniemana zdrada Wincentego z Szamotuł. I tu autor nie oskarża wojewody. Szerzej został omówiony udział Nałęczów w konfederacji Maćka Borkowica i tzw. wojna Grzymalitów z Nałęczami. Ukazana została potęga rodu w XII, XIII i na początku XIV w., pewien spadek jego znaczenia w połowie XIV w. i ponowny wzrost w końcu XIV w.

Na podstawie przytoczonego materiału stwierdził Pakulski, że Nałęczowie średniowieczni byli rozrodzonym rodem genealogicznym dającym się wywieść od wspólnego przodka. W XIV w. stanowili federację rodzin poczuwających się do wspólnego pochodzenia, jednak znacznie zróżnicowanych majątkowo i prestiżowo. Mimo iż na ogół Nałęczowie zajmowali tę samą postawę polityczną, to jednak nie można mówić o ścisłej solidarności rodowej. Nie widać też żadnej organizacji obejmującej całość rodu, ani też nie można wysledzić instytucji starosty rodowego. Dość wyraźnie natomiast ukazany został rozpad rodu na poszczególne rodziny oraz poczucie łączności potwierdzone przyjęciem wspólnego herbu i zawołania.

M. B.

Marian Tumler, Udo Arnold, *Der Deutsche Orden. Von seinem Ursprung bis zur Gegenwart*, Bad Münstereifel 1981, s. 109.

Warto zasygnalizować już trzecie, zmienione, wydanie tej książki (poprzednie 1974, 1975). Zasadniczo opiera się ona (zob. „Przedmowa”) na materiale zebranym przez Mariana Tumlera (w. mistrza w latach 1948—1970) w jego monumentalnym dziele pt. „Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400” (1955). Dodajmy od siebie, że przesłanie ideowe tej książeczki też nawiązuje do pracy M. Tumlera.

Jest to publikacja popularna. W rozdziale I omówiono powstanie Zakonu i etapy budowy jego władztwa terytorialnego. Odnośnie sporu o kontynuację (Jerozolima—Akkon), zanegowano taką możliwość, zgodnie z wcześniejszym stanowiskiem autorów. Uderza fascynacja ekspansją Zakonu „od małego szpitala połowego pod Akkonem do jednego z bogatszych suwerenów średniowiecznej Europy”. Autorów nie interesuje pytanie, które postawił kiedyś Karol Górski: czy Zakon „jako korporacja duchowna, poświęcona ascezie i mystyce” ma prawo tworzyć państwo. W rozdziale tym, niestety, jest dużo uproszczeń (np. kwestia pruska, połączenie